# WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 65. Bochum, czwartek, 3 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**



## Encyklika
### Ojca świętego Leona XIII na uroczystość zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Dziś więc, gdy widzimy zbliżający się dzień śmierci Naszej, poczuwamy się duszą całą do obowiązku polecenia dzieła Apostolstwa Naszego, jakiego dotąd dokonywaliśmy, Duchowi świętemu, który jest miłością ożywiającą, ażeby Duch ten raczył je zapłodnić i płody jego do dojrzałości doprowadzić. Ażeby zaś dojrzały jeszcze lepsze i obfitsze owoce, postanowiliśmy przemówić do was około nadchodzącej uroczystości Zesłania Ducha świętego, ażeby mówić o obecności i dziwnej potędze Ducha świętego, jak dziwnie błogie skutki wywiera on dzięki przedziwnemu bogactwu wysokich darów swoich tak na Kościół cały jak na pojedyńcze dusze. Ztąd pochodzi, co najusilniej pragniemy, żeby wiara w wzniosłą tajemnicę Trójcy świętej budziła się i rosła w duszach i żeby przedewszystkiem rosło i rozszerzało się nabożeństwo do Ducha Bożego, któremu każdy zawsze ma do zawdzięczenia, że idzie drogą prawdy i sprawiedliwości; albowiem jak powiada święty Bazyli: Któż zechce zaprzeczać, że łaski, które dzięki dobroci Boga ze strony wielkiego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa stały się udziałem człowieka, dopełniają się przez łaskę Ducha?

Zanim przystąpimy do zamierzonego tematu, wydaje nam się stósownem i pożytecznem dotknąć kilku słowami tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Tajemnicę tę bowiem zowią doktorowie święci „substancyą nowego zakonu“ czyli największą ze wszystkich tajemnicą, źródłem i głową wszystkich; ażeby tajemnicę tę poznać i rozważać, stworzeni są aniołowie w niebie a ludzie na ziemi. W starym zakonie była tajemnica ta odsłonięta, sam Bóg zstąpił z nieba na ziemię, ażeby ją objawić: „Boga żaden nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojcowskiem, on opowiedział“ (Ew. św. Jana I, 18). Ktokolwiek zatem mówi lub pisze o Trójcy św., musi mieć przed oczyma mądre napomnienie anielskiego doktora: „Gdy mówimy o Trójcy św., musimy czynić to z ostróżnością, albowiem, jak powiada Augustyn święty, nie masz rzeczy, gdzieby niebezpieczeństwo zbłądzenia było większe, badanie trudniejsze, a odnalezienie prawdy płodniejsze.“ Niebezpieczeństwo atoli pochodzi ztąd, iż łatwo we wierze i w kulcie pomieszać można wzajemnie trzy Osoby Boskie i jednę ich naturę rozdzielić, albowiem „wiara katolicka jest ta, że czcimy Boga w Trójcy jedynego, a w jednej Osobie Trójcę“. Dla tego to też poprzednik Nasz Inocenty XII wzbraniał się zatwierdzić pewne ceremonie, o których zaprowadzeniu ku wyłącznej czci Ojca go proszono. Jakkolwiek podczas pewnych Świąt obchodzi się osobne tajemnice wcielonego Słowa, to przecież samego Słowa nie czci się żadnem Świętem, lecz wyłącznie jego Boską naturę; a także nawet Święta Zesłania Ducha świętego nie zaprowadzono w starożytności dla tego, ażeby uczcić samego Ducha świętego jako takiego, lecz żeby przypomnieć nam jego przyjście, czyli jego posłannictwo zewnętrzne. Wszystko to rozstrzygnięto mądrze, ażeby nikt, rozróżniając Osoby, nie doszedł do rózróżniania ich Boskiej natury. Ażeby zachować dzieciom swoim wiarę nienaruszoną, ustanowił nadto Kościół uroczystość Trójcy Przenajświętszej, którą następnie Jan XXII nakazał wszędzie obchodzić: dla tego pozwala on poświęcać Trójcy św. Ołtarze i Kościoły i — nie bez zrządzenia Boskiego — prawidłowo zaaprobował Zakon religijny założony celem uwalniania więźniów i zupełnie poświęcony Trójcy św., imię której nosi.

Powyższe potwierdza się wielokrotnie. Cześć bowiem oddawana niebianom i Aniołom Bogarodzicy Dziewicy i Chrystusowi, zwraca się ostatecznie i zatrzymuje przy Trójcy świętej. W modlitwach, zwróconych do jednej Osoby, wspomina się także o innych; w modlitwach błagalnych, w których wyraźnie błaga się jednę, dodaje się wezwanie odnoszące się do wszystkich trzech; we wszystkich psalmach i hymnach wysławia się Ojca, Syna i Ducha świętego; błogosławieństwom, obrzędom, Sakramentom towarzyszy, albo dopełnia ich wezwanie do Trójcy świętej. A wszystko to za-

## Z życia w szpitalu.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Oględziny doktora odbywają się dziś wcześniej, niż zwykle. Nie ma żadnych operacyj. Niezbędne opatrunki wykonywają się z niezwykłą szybkością. Wreszcie wychodzą doktorzy i felczerzy i chorzy, nieprzykuci słabością do łóżek, zajmują posterunki przy oknach, wyglądając na podwórze, przez które nadejść mają oczekiwani lada chwila krewni, przyjaciele i znajomi. Przy środkowem oknie jest trochę niezgody; za złe mają Dryblasowi, że taki gruby i zajmuje miejsce za dwóch.

Z okien widać podwórze pokryte śniegiem na którym podeptano parę ścieżek. Jedna z nich, najszersza, prowadzi od furty w parkanie frontowym do głównego pawilonu, gdzie na dole mieści się administracya, a na górze sale chorych zamożniejszych. Na białem tle śniegu rozczepierzają się czarne poplątane gałęzie kilku starych kasztanów. Przy furcie stoi mały domek odźwiernego z jednem okienkiem o dwóch szybach, z kominem, z którego przez całą zimę nieustannie wychodzi dym.

Ci, co nie mogą wstawać z łóżek, zadają pytania wyglądającym.

— Cóż?... Idzie kto?

— Nie.

I po upływie kilku minut znowu:

— A może teraz kto idzie?

— Nie.

Wreszcie, co chwila powtarzane pytania nudzą tamtych. Odpowiadają więc niecierpliwie:

— Ach! dajcież nam pokój! Jak pójdzie kto, to powiemy!

I prowadzą ożywioną rozmowę o wróblach, które w tej chwili spuściły się na parkan szpitalny. Liczą je... Jednemu wypadło dwanaście, drugiemu trzynaście, trzeciemu tylko dziewięć, z ostatniego śmieją się, że ślepy.

Ci, co leżą na łóżkach, z zajęciem i zazdrością przysłuchują się tej rozmowie o wróblach.

Nareszcie ruch się robi pomiędzy wyglądającymi. Zobaczyli odźwiernego, jak wychodzi z domku i otwiera furtę. Po chwili Klarnet odbiega od okna, krzycząc radośnie:

— Mój brat! mój brat!

Z uciechy daje parę susów, gubiąc przytem pantofel. Jeden z leżących krzyczy, ażeby nie robił wiatru, który powstaje przez ruch dwóch pół szlafroka przy skakaniu.

Klarnet przebiega salę w podskokach; nagle staje i nadsłuchuje.

— Oho! jest już na schodach.

I kiedy wita się z wchodzącym, patrzący przez okno zapowiadają wejście na podwórze nowej osoby.

— Kto to? Kto taki?

Zaden z wyglądających nie przyznaje się do niego. Z łóżek rozlegają się zapytania.

— Jak wygląda? Jak wygląda?

— Niski, w futrze... — Z okularami. — Z przystrzyżoną czarną bródką...

Jeszcze nie wszedł „niski w futrze“, gdy od okien rozlega się nowy sygnał:

— Mały! mama!

Cała sala wrzeszczy wesoło:

— Mama! — Mama!

Brat Klarneta robi głośną uwagę:

— U panów tu przynajmniej wesoło!

Wchodzi „niski w futrze“, a za nim mama z torbą przysmaczków dla gagatka. Rozmowa staje się głośniejszą i weselszą. Święto szpitalne rozpoczęło się.

W miarę, jak posuwają się wskazówki wiszącego na ścianie zegara, który w dzień umilkłszy, w nocy szepce swoje „tik-tak“ niemogącym spać biedakom, — na posterunku przy oknach ubywa patrzących, Sala zaludnia się coraz bardziej. Rozmowa raz rozbija się na małe dyalogi, szeptane przy każdem łóżku, to znów łączy się w ogólną, przeplataną dowcipami.

Mały, z uśmiechem na wybladłej twarzy, częstuje towarzyszów czekoladkami.

Jeden odzywa się głośno:

— Hej! komu ja tam winien jestem tytuń! płacę długi!

Niektórzy z gości bawią tu małe półgodzinki i wychodzą, usprawiedliwiając się interesami na mieście. Inni siedzą długo, po parę godzin, pozostawiając chorych, których odwiedzili, spokojnych, w dobrym humorze, przygotowanych na smutny i ponury nowy tydzień. Na miejsca wychodzących wchodzą nowi goście. Gwar nie ustaje na chwilę.

Wreszcie, pozostaje przy oknie sam tylko Dryblas, który stracił dobry humor w tem przesiąkłem wesołością otoczeniu. Wygląda ciągle, nieporuszony prawie, na podwórze,

warte było naprzód w następującem słowie Apostoła: „Albowiem wszystko jest z niego i przez niego w nim, Jemu samemu chwała na wieki.“ (Do Rzym. XI, 36). Zaznacza to z jednej strony troistość osób, z drugiej zaś kładzie nacisk na jedność natury, która jest jedną i tą samą w jednej Osobie, ztąd każdej jako jednemu jedynemu Bogu wieczna i ta sama należy się chwała. Przytaczając to świadectwo, powiada Augustyn św.: „Słów Apostoła: z niego, przez niego i w nim, nie wolno brać w ogólnem znaczeniu; z niego bowiem mówi ze względu na Ojca, przez niego ze względu na Syna, a w nim ze względu na Ducha świętego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Proces Tauscha.

W dniu drugim rozpraw starała się prokuratorya udowodnić Tauschowi, iż prowadził politykę, a twierdzeniem wypowiedzianem przed sądem jako świadek w procesie Leckert-Lützow, że polityką się nie zajmował, powiedział nieprawdę, dla tego to przytoczono cały szereg artykułów posyłanych do rozmaitych gazet z poręki Tauscha. Jak wiadomo Tausch wypiera się wszystkiego.

Najważniejszym momentem tegoż dnia było, iż w czasie wyjaśnienia stosunku Tauscha do agenta policyjnego i dziennikarza Normanna-Schumanna, poruszano sprawę „zapleczników“ (Hintermänner), w porozumieniu z któremi Tausch rzekomo działał. Prokurator zapytał Tauscha, czy osoba, która zniewoliła Normanna-Schumanna do napisania artykułów przeciwko nowemu kursowi, nie jest tą samą, która Tauscha namówiła do napisania do Schumanna listów z pogróżkami, z powodu których opryszek dziennikarski wyniósł się z kraju. Tausch nie odpowiada na te pytania, oświadcza tylko, że dał słowo nie zdradzenia nazwiska tej osoby, może atoli powiedzieć, iż chodziło tu tylko o odparcie próby wyłudzenia pieniędzy od owej osoby, ze strony Schumanna. I drugi oskarżony Lützow daje poznać, że mógłby mówić wiele więcej aniżeli tu zeznaje. Kto wie czy nie wyjawi jeszcze wielu rzeczy, ale musi się naradzić z swymi obrońcami. Są widoczne próby uchylenia rąbka zasłony, która prawdopodobnie kryje dużo spraw nieczystych i niejasnych, ale brak najwidoczniej, albo odwagi, albo oskarżeni zachowali jeszcze coś w sobie godności, która im wzbrania zdradzić tych, którzy im ufali, lubo lepiej byłoby dla „owych osób“, aby rąk swych do takich spraw nie przykładali.

W przesłuchach omawianem i roztrząsanem było postępowanie Tauscha wobec Schweinburga. Tausch zarzucił między innemi Schweinburgowi redaktorowi „Berliner Polit. Nachrichten“, iż od pewnego towarzystwa pobiera wsparcie w wysokości 30,000 marek. Te i inne oskarżenia są tem wstrętniejsze, że Schweineburg wykupił weksle Tauscha. Artykuły, przeciwko Schweinburgowi pisane, mają charakter polityczny i służą jako dowód, że Tausch istotnie prowadził politykę.

Następnie toczy się sprawa o matactwa Tauscha prowadzone za pomocą dzienników przeciwko urzędowi spraw zagranicznych — artykuły te pojawiały się w Saale-Zeitung“. Tausch twierdzi, że Normann-Schumann pisywał je wbrew jego woli. Oskarżony jednak przyznaje, że owe pisaniny miały charakter wybitnie polityczny. Przewodniczący zapytuje, czy Tausch nie mógł zakazać Schumannowi zaczepek władzy. Tausch odpowiada, że groził Schumannowi dymisyą, lecz dodaje, iż, jakkolwiek Schumanna używał jako ajenta, nie wywierał wpływu na jego przekonania polityczne.

Ciekawą niezmiernie rzeczą jest, iż Tausch za pomocą listów bezimiennych, które pisał Lützow z jego poręki, chciał wpłynąć na kierunek polityki i sposób postępowania byłego ministra Köllera. Dodajemy tu, że powtarza się przy tej sposobności to samo, co w dniu poprzednim. Lützow twierdzi, że list ów pisał z nakazu Tauscha i jemu odpis przedłożył, a Tausch stanowczo twierdzeniu temu przeczy. Listy bezimienne wysyłane na ręce p. Köllera miały także na celu zaprowadzenie zmian w zamiadomieniach do dzienników urzędowych. Tausch ku obronie swojej opowiada, iż owe listy bezimienne pisał Lützow we własnym interesie, aby pozyskać nowe stanowisko, ponieważ był utracił dawne.

Gdy obrońca dr. Lubczyński porusza raz jeszcze sprawę artykułów pojawiających się w „Saale-Zeitung“, Tausch oświadcza, iż bliższych wyjaśnień nie da.

Bardzo zawikłaną jest sprawa sfałszowania kwitu na 50 marek — z podpisem literata p. Kukutscha. Fałszerstwa dopuścił się, jak ogólnie twierdzą, Lützow. Rzecz taki ma początek. W „Münchener Neueste Nachrichten“ pojawiła się depesza donosząca o naradach ministrów w sprawie wojskowego postępowania karnego. Sprawą ta obchodziła ministeryum wojny, z tego powodu podpułkownik Gaede powołał Tauscha i polecił mu wyświetlenie sprawy, to jest wykrycie autora depeszy. Tausch przybył już drugiego dnia do ministeryum i oświadczył pułkownikowi, że autora owej depeszy należy szukać w ministeryum spraw wewnętrznych. Odkrycie to było mu nieprzyjemnem, ponieważ tym sposobem byłby zmuszonym występować przeciwko swemu przełożonemu, ministrowi spraw wewnętrznych. Po porozumieniu się atoli z prezesem policyi nabrał przekonania, że z tego nie wynikną żadne dla niego trudności. Aby umożliwić wytoczenie procesu przeciwko „Unbekannt“ (nieznanemu winowajcy) wysłano do ministra wojny list bezimienny, w którym oskarżano Hamanna, Eckhardta i Kukutscha o autorstwo depeszy. Krótko potem zjawił się Lützow i oświadczył, że nie kto inny, tylko Kukutsch, literat zajęty w ministerstwie spraw wewnętrznych, jest autorem depeszy. Za wyjawienie żąda Kukutsch 50 marek. Wszystko to było oczywiście kłamstwem; Kukutsch nie był autorem owej depeszy i nie podpisywał kwitu. Trudno nawet wniknąć dokładnie w przyczyny tej intrygi, bo i Tausch i Lützow mijają się z prawdą — faktem jednak jest, że chciano rzucić podejrzenie na urząd spraw wewnętrznych, — iż zdradza tajemnice urzędowe i intryguje przeciwko ministerstwu wojny, dalej prawdą jest, że Tausch wiedział o fałszerstwie Lützowa, a mimo to nie oddał go w ręce sprawiedliwości.

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**W Toruniu** utworzony znowu zostanie wicekonsulat rosyjski. Stanowisko wicekonsula obejmie pan Lodogim, który już przybył do Torunia i stale tam zamieszka.

W **Pelplinie** powzięła reprezentancya gminna piękną i praktyczną uchwałę. Gmina przyjęła na siebie zabezpieczenie wszystkich członków straży ogniowej na przypadek kalectwa lub śmierci, spowodowanych przy pracach ratunkowych około gaszenia ognia. Zapewne teraz liczba członków straży ogniowej się zwiększy.

**Gniew.** Aresztowano inspektora Semraua z Gogolewa. Posądzają go, że podpalił 13-go maja budynki pana S., aby pokryć przez to rozmaite kradzieże i przeniewierstwa. Podobno kilka innych osób jest zawikłanych w tej sprawie.

**Toruń.** Proces o zdradę tajemnic wojskowych już się ukończył. Sąd rzeszy skazał Fahrina na 4 lata domu karnego i utratę praw obywatelskich na lat 10, a Albrechta za współudział w zdradzie na 6 miesięcy więzienia.

**Kowalewo.** Aresztowano mistrza krawieckiego Jakóba Bethke, ponieważ posądzają go, iż ostatniej jesieni podpalił kilka stodół. O pożarze swego czasu donosiliśmy.

**Olsztyn.** Nowo wyświęcony ks. Franc. Gems ustanowiony został jako drugi kapelan w Lamkowie pod Olsztynem.

W **Nowem** stawało według „Geselligera“ przed sądem trzech uczni szkólnych: 11-letni Józef Klonecki, 12-letni Władysław Klonecki i 13-letni Tubaja. Wszyscy trzej byli oskarżeni o uszkodzenie obrazu Lutra, zawieszonego w katolickiej(!) szkole, a mianowicie o wydrapanie mu jednego oka. Chłopcy zeznali przed sądem, że chcieli tylko obraz oszczyścić o uszkodzeniu go wcale nie myśleli. Władysław Klonecki, główny oskarżony, nie dawał na zapytania żadnej odpowiedzi, w skutek czego wsadzono go na 24 godziny do aresztu. Stósownie do wniosku prokuratora skazano wszystkich trzech na tydzień więzienia.

Nie uniewiniając takich wybryków dziecięcych, nie możemy pominąć milczeniem, iż zajścia takie z pewnością by nie zachodziły, gdyby w szkołach do których dziatwa obu wyznań uczęszcza, nie zawieszano obrazów Lutra.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Podczas Zielonych Świątek, dnia 7, 8 i 9 czerwca rb. odbędzie się piąty walny zjazd Stowarzyszeń katolickich nauczycieli z prowincyi poznańskiej.

— Wydział kolonii feryjnych zadzierżawił na dwa lata dom w Żabikowie od p. hrabiego Cieszkowskiego i tam urządził pierwszą stałą osadę feryjną. W osadzie tej będzie można umieścić 35 dzieci.

**Krotoszyn.** W składzie garderoby p. Jagły wybuchł przed trzema dniami ogień, który zniszczył znaczne zapasy garderoby. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

**Trzemeszno.** Hotel pod „Czarnym Orłem“ kupił mistrz szewski p. Jachocki za 36,000 marek od właściciela majątku Obory pod Gnieznem, p. Giesego. — Kupiec Lange z Kujaw kupił oberżę i dom mieszkalny od p. Bussego za 20,000 marek.

---

które zaczyna szarzeć w mgle szybko zapadającego wieczoru.

Sala zaczyna się powoli wyludniać, gwar zmniejszać. Gdy posługacz wnosi dwie naftowe lampy, ażeby je zawiesić na ścianach, jest już tylko kilku gości w sali. Święto zbliża się ku końcowi. Dryblas odchodzi od okna, zakrytego ciemnością nocy i zaczyna spacerować po sali, widocznie zgryziony. Skręca i pali papierosy, jeden za drugim bez przerwy, biorąc tytuń raz od tego, drugi raz od owego. Wszystkie paczki z tytuniem, o które będą jutro prowadzić kłótnie, dziś stoją otwarte na wszystkich stoliczkach, służąc każdemu chętnemu w tym dniu wspólnej gospodarki.

Wychodzi wreszcie ostatni gość i chorzy pozostają sami. Zawięzują między sobą zwykłą pogawędę, spokojni jak ludzie, którzy zadowolnili swoje pragnienia.

Wieczór już dawno. Pewnem jest, że dziś nikt nie przyjdzie więcej. Opowiadają sobie szczegóły o stanowiskach i życiu osób, które ich w dniu dzisiejszym odwiedziły. Przyznają słuszność Impetykowi; rzeczywiście obydwaj wypisani w tym tygodniu ze szpitala, pomimo uroczystych zapewnień odwiedzin nie dotrzymali słowa. Impetyk tryumfuje, puszczając pierścienie z dymu:

— Widzicie! czy nie mówiłem?

Wspólność się kończy. Paczki z tytuniem wędrują do szufladek. Mały chowa pudełko z czekoladkami.

Kilku usiłuje pocieszyć Dryblasa, twierdząc, że znajomi jego wynagrodzą dzisiejsze zapomnienie na przyszłą środę. Nie odpowiada im nic, chodzi ciągle po sali, zawzięcie paląc papierosy.

Osma godzina. Podają kolacyę. Wszyscy, oprócz Dryblasa, jedzą z apetytem, wyczerpani trochę wrażeniami i głodni, bo wśród radości ledwie tknięte obiady poodsyłali do kuchni. Jedzenie smakuje im; z tego powodu nie wyrzekają na zarząd, który dziś ma także święto.

Wszystko już wróciło do prawidłowego trybu; zaczyna się nowy szpitalny tydzień, tak długi i smutny, ukazujący w niedalekiej przyszłości nowe cierpienia, opatrunki i operacye, bolesne ladisowania i wstrętne lekarstwa.

Nadchodzi w końcu noc, dziś łatwiej i i spokojniejszy sprowadzająca sen na powieki tych, który w ciągu dnia zapomnieli prawie o swoich dolegliwościach, odżywieni paru chwilami innego życia, które przeniknęło poza te ponure mury z ruchliwych ulic miasta.

Zapanował sen i spokój; zegar znowu odzyskał głos, łącząc miarowe szepty z oddechami śpiących.

A ciche te objawy ruchu i życia przerywa tylko kiedy niekiedy silniejszy odgłos tłumionego płaczu, wychodzący z kąta przy oknie.

To Dryblas, skurczywszy na łóżku swoje olbrzymie, jakby ze stali wykute ciało, wstrząsa kołdrą, nie mogąc powstrzymać łez na myśl, że sam jeden został zapomniany w tem miejscu, gdzie się cierpi i umiera.

KONIEC.

**Janówiec.** Dowodem budzącej się pośród nas ściślejszej solidarności jest to, że na koncert urządzony przez p. Kryśkiewicza i na zabawę z tańcami żaden Polak nie poszedł. P. Kryśkiewicz lokal ten sprzedał hakatystom, a potem chciał jeszcze przed terminem oddania skorzystać.

**Statystyka.** Ludność żydowska w Poznańskiem, trudniąca się prawie wyłącznie handlem, w okresie lat od 1885—1895 zeszła z 50.866 na 40.019 dusz. — W rejencyi poznańskiej na 243 lekarzy jest 125 Polaków, 65 Niemców, 53 żydów, a między 91 aptekarzami jest 37 Polaków, 42 Niemców (z tych 5 katolików) i 10 żydów. — Przed 100 laty było w Księstwie tylko 120 kościołów i modlitewni ewangelickich. Teraz jest 280 ewangelickich parafii z 242 pastorami i 30 pomocnikami. W ostatnim dziesiątku lat za pomocą państwa i stowarzyszenia Gustawa Adolfa wzniesiono 40 nowych parafij a 50 ewangelickich kościołów murowanych.

### * Ze Sląska czyli Starej Polski.

**Bytom.** Zmiany w stanie duchownym. Ks. proboszcz Koziołek z Wołowa mianowany proboszczem w Grabinie; ks. kapelan Brener z Oleśna, przeniesiony jako drugi kapelan do Mysłowic; ks. kapelan P. Winkler z Mysłowic jako drugi kapelan do Olesna.

**Siemianowice.** Za staraniem i zebraniem funduszów przez ks. proboszcza Schwidra, przystąpiono do odnowienia i pomalowania tutejszego kościoła.

**Chrapkowice.** W zeszły wtorek wieczorem spostrzegł maszynista pociągu osobowego na torze prowadzącym do Prudnika na szynach wielki kamień, który byłby o mało co wykolejenie pociągu spowodował. Maszyniście udało się pociąg zatrzymać, lecz pomimo tego wjechała maszyna na kamień i została znacznie uszkodzona, tak że telegraficznie musiano nową maszynę sprowadzić, wskutek czego pociąg znacznie się spóźnił. Niegodziwca, który ów kamień na szyny położył, tej samej nocy wyśledziono i aresztowano.

**Lipiny.** Dnia 27 maja zakradli się złodzieje do kasy parafialnej i zabrali z sobą większą sumę pieniędzy.

**Laurahuta.** Dnia 25 maja został w tutejszej kopalni ciskacz Ludwik Widera przez spadające węgle zasypany, wskutek czego odniósł niebezpieczne pokaleczenia.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Izba poselska przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do prawa o stowarzyszeniach w tej formie, w jakiej wyszła z drugiego czytania.

— Izba deputowanych sejmu przyjęła na sobotniem posiedzeniu bez dyskusyi projekt, dotyczący utworzenia sądu okręgowego w Witkowie.

**Z wykluczeniem prasy** odbędzie się tym razem wielka parada wiosenna. Ze względów służbowych bowiem, jak donosi jeneralne komando korpusu gwardyi, nie można dopuścić sprawozdawców na plac parady. — Musieli oczywiście sprowozdawcy znowu coś zbroić!

**Nowy kanclerz.** „Hamb. Corresp." zapowiada bliskie ustąpienie kanclerza księcia Hohenlohe, albowiem już wymienia następcę w osobie ministra finansów dr. v. Miquela. Wiadomo, że w ostatnich obradach parlamentarnych dr. v. Miquel kilkakrotnie występował stósownie do życzeń hakatystów.

**Budapeszt.** Cesarz niemiecki przybędzie tu 20 września i zamieszka na zamku. Zamierzone są z tego powodu rozmaite uroczystości.

**Bukareszt.** Stan zdrowia następcy tronu rumuńskiego wciąż jest bardzo groźny. Tak matka jego, księżna Hohenzollern, która dla choroby bawiła we Włoszech, jak bratowa, w. księżna heska, podążyła do Bukaresztu.

**Carogród.** Ambasadorowie europejscy w Carogrodzie są zdania, iż rokowania mające zakończyć wojnę grecko-turecką będzie można bezzwłocznie rozpocząć.

**Wiedeń.** Burdy, wyprawiane w parlamencie austryackim, przez posłów niemieckich nie ustają. W obec tego berlińska katolicka „Germania" zauważyła słusznie, że upadek moralny niemieckich narodowców w Austryi jest tak wielki, że niżej upaść nie mogą.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Tutejsza izba karna skazała 19-letniego górnika A. Ewalda z Witten na 3 miesiące więzienia za kradzież dynamitu.

**Witten.** Gdy przeszłej niedzieli wieczorem członkowie tutejszego Bractwa Maryańskiego wracali z uroczystości w Linden, zostali w okolicy Altenbochum przez kilku łobuzów gradem kamieni obrzuceni, przyczem jedna osoba tak została pokaleczona, że trzeba było zasięgnąć porady lekarskiej.

**Paderborn.** 30 maja zostało 30 postulantek przyjętych do nowicyatu Sióstr chrześciańskiej miłości, a 8 nowicyuszek złożyło w ręce Najprzew. ks. Biskupa dr. Simara uroczyste śluby zakonne.

**Bochum.** Kolej elektryczna z Gelsenkirchen do Steele oddaną zostanie do użytku w lipcu, a z Bochum do Laer i z Bochum do Weitmar w październiku.

**Wrocław.** Krążą tu pogłoski, że ksiądz Prałat Jahnel z Berlina zostać ma Arcybiskupem fryburskim.

**Halla.** Dawniejszy burmistrz szczeciński Bachmann skazany za przeniewierstwo w urzędzie na 9 miesięcy więzienia.

**Berlin.** Ks. Heinelt, wikaryusz przy kościele św. Jadwigi, otrzymał od naczelnego prezesa Sląska prezentę na probostwo w Frankenbergu pod Wartą. Ks. Heinelt był przez 6 lat czynnym przy kościele św. Jadwigi i prezesem niemieckiego towarzystwa robotniczego „Nord".

W **Berlinie** złożyli dnia 25 maja egzaminin państwowy na aptekarzy rodacy nasi pp. Edmund Karasiewicz i Wiktor Niziński.

**Piza.** Podczas uroczystości kościelnej w tutejszej katedrze powstał popłoch z powodu spadnięcia świecy, 9 osób straciło życie, a przeszło 25 osób odniosło rany.

W **Warszawie** zdarzył się dnia 25 maja okropny wypadek. Na miejskiej rampie kolejowej pociąg zmiażdżył przejeżdżający właśnie omnibus, przepełniony przeważnie żydami. Dwóch zabitych, jedenastu pokaleczonych.

## Nabożeństwo polskie.

W uroczystość Zielonych Swiątek sposobność do spowiedzi św. w **Dortmund** w kościele św. Józefa.

W pierwsze i drugie Swięto rano o godz. 6 msza św. dla Polaków, po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W środę, 9 czerwca wieczorem, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie w **Gerthe.**

W niedzielę, 13 czerwca, sposobność do spowiedzi św. w **Barop.** Kazanie polskie zaraz po sumie.

W niedzielę, 13 czerwca po poł o godz. 4 kazanie polskie i poświęcenie chorągwi w **Castrop.**

## Doniesienia kościelne.

W sobotę, dnia 5-go czerwca, na mocy przedłużenia spowiedzi wielkanocnej, w **Caternberg** sposobność do odprawienia spowiedzi wielkanocnej od godz. 3 po poł. następnego dnia.

W uroczystość Zielonych Swiątek z rana spowiedź św. wielkanocna i nabożeństwo polskie po południu w **Caternberg.** Rodacy, korzystajcie z tej łaski Bożej.

*Ks. Leichert.*



Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

## Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w Katernbergu i pobliskiej okolicy zamieszkałym do wiadomości, iż w przyszłą sobotę dnia 5-go bm. przybędzie do nas ksiądz polski słuchać spowiedzi św., począwszy od godz. 3-ciej po południu. W niedzielę rano o godz. 8-mej na drugiej Mszy św. przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. W niedzielę po poł. o godz. 2 polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie **nadzwyczajne zebranie** Tow. św. Stanisława, na które się tak członków jak i niečłonków jako też i niewiasty serdecznie zaprasza. — Upraszamy kochanych Rodaków z parafii Stoppenberg, aby przybyli do spowiedzi św. do Katernberg, ponieważ do Stoppenberg żaden polski ksiądz nie przybędzie. W zastępstwie

**Kocik.**

## Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

uprasza szanownych panów prezesów Towarzystw polskich z Altenbochum, Wiemelhausen, Riemke, Gerthe, Hamme i Bochum, aby w pierwsze święto Zielonych świątek o godz. $^{1}/_{2}$3 zechcieli się zebrać w lokalu Towarzystwa św. Barbary, przy klasztorze, w celu porozumienia się w sprawie procesyi Bożego Ciała. O punktualne przybycie prosi

**St. Zalisz,** prezes.

## Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

donosi swym członkom, iż w drugie święto Zielonych Świątek o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń — **miesięczne zebranie,** — a następnie lekcya śpiewu. Uprasza się o liczny udział członków, oraz gości mających zamiar zapisać się do naszego grona.

**Zarząd.**

## Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 6-go czerwca po południu odbędzie się zwyczajne zebranie. Porządek zebrania: 1) wpis nowych członków, 2) obrady w sprawie muzyki Boże w Ciało, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków. Zarazem uwiadamia się członków, iż pan Möller da wolne piwo dla członków tow. O liczne zgromadzenie się wszystkich członków prosi

**Zarząd.**











**Krolewicz Lel.**
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

## Obrazy św. Wojciecha

wielkość 39/51 cm.

Cena 74 fenygów, z przes. 80 fenygów.



Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.